Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 241 | **Kraków, Czwartek dnia 16 Października 1902.** | **Rok X.**

Pomysły językowe dra Koerbera.

Projekt uregulowania kwestji językowej w Czechach i na Morawie, zapowiadany od dawna i w najściślejszej trzymany tajemnicy, ujrzał wreszcie światło dzienne i wywołał ogólne rozczarowanie, tak u Niemców jak i u Czechów.

Nie można wprawdzie i nie należy przywiązywać wielkiego znaczenia do tego, co piszą o pomysłach językowych dra **Koerbera** dzienniki lub co mówią o nich posłowie czescy i niemieccy, bo są to bądź objawy chwilowego niezadowolenia bądź zwykłe manewry taktyczne interesowanych stronnictw, ale jeżeli wnikniemy w zasadniczą istotę projektu, to okaże się natychmiast, że jest on dla Czechów wprost niemożliwym do przyjęcia.

Każdy bezstronny bowiem a z historją cokolwiek obznajomiony musi przyznać, że kraje, wchodzące w skład korony czeskiej, przedewszystkiem królestwo czeskie i margrabstwo morawskie stanowiły od wieków organizm zupełnie odrębny, że posiadają swoją tradycję historyczną i, co za tem idzie, prawo do życia i rozwoju narodowego jakoteż do oddzielnego bytu.

Skutkiem nieszczęśliwego dla Czechów zbiegu wypadków politycznych, skutkiem wojen domowych, prześladowań religijnych, nierozważnie wprowadzonej a potem systematycznie pielęgnowanej kolonizacji niemieckiej utraciły wprawdzie Czechy jednolity charakter narodowy, ale utrzymały w całej pełni prawo do samodzielnego bytu, jako naród żywotny, silny i zdrowy.

Otóż projekt dra **Koerbera** staje z tym faktycznym stanem i z tą przeszłością historyczną Czechów w jaskrawej sprzeczności i buduje z sztucznie wyhodowanej niemczyzny na zdrowem ciele czeskiem nowy organizm, rozsadzający odwieczną budowę czeskiego państwa.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że gdyby Czesi przyjęli propozycje ministerstwa, które dają im mniej niż rozporządzenia Stremayerowskie z r. 1880, mniej niż t. zw. program Zielonoświąteczny, ułożony przez samodzielnych Niemców to popełniliby wprost samobójstwo polityczne, zrzekliby się praw, o które dotąd walczyli, przestaliby być narodem historycznym, utracili by swoje tradycje państwowe.

Tego błędu nie popełnią ani młodoczesi, ani, jak to z dzisiejszych telegramów widzimy, szlachta konserwatywna czeska i dlatego różowe nadzieje dzienników urzędowych, które zapowiadały w poniedziałek jeszcze, że nowa sesja parlamentarna będzie spokojna i że Rada państwa załatwi ugodę węgierską, uważamy za złudzenie niczem nieuzasadnione.

Z drugiej strony i Niemcy, głaskani i faworyzowani przez obecne ministerstwo, udają, że projekt językowy jest pogwałceniem ich praw przyrodzonych (!) a organ Schönerera, wychodzący w Chebie, z góry piętnuje jako zdrajców tych, coby się odważyli przyjąć propozycje rządowe, lub w jakiekolwiek pakta wchodzić z Czechami, bo hasłem Niemców jest: **bezwzględna germanizacja.**

Dla nas wypadki te nie są bynajmniej niespodzianką, wiemy bowiem od dawna, że podobne łatanie sporów narodowościowych, podobne klajstrowanin rozbitej szyby, żadnego nie odniesie skutku. Waśń narodowa w Austrji może być załatwiona tylko przez radykalną zmianę organizacji państwowej z uwzględnieniem historycznych praw narodowościowych, przez stanowcze złamanie sztucznie utworzonej i nienaturalnej hegemonji niemieckiej. Dokąd to się nie stanie dotąd nie można ani mówić ani myśleć o uspokojeniu monarchji i o prawidłowym rozwoju konstytucyjnego życia.

Obłuda centralistyczna.

Plan dra Koerbera. — Różnica w traktowaniu Czech i Moraw. — Ustępstwa na rzecz centralistów. — Koło Polskie musi zabrać głos.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Przedstawicielom czeskich i niemieckich stronnictw wręczył dr Koerber we wtorek szczegółowo wypracowany plan, według którego możnaby uregulować stosunki językowe w urzędach państwowych Czech i Moraw.

Po przeczytaniu owego projektu rzuca się w oczy natychmiast krzycząca niesprawiedliwość w traktowaniu Czech i w traktowaniu Moraw. W Czechach dr Koerber stwarza trzy strefy językowe: strefę czysto niemiecką, czysto czeską, mieszaną niemiecko-czeską. Strefą mieszaną będzie każdy okręg sądowy, w którym podczas spisu w 1900 r. już 20 prc. mieszkańców przyznało się do drugiej narodowości. To oznaczenie niskiej przymieszki procentowej sprawia, ze okręgów czysto czeskich będzie stosunkowo niewiele, w każdym razie znacznie mniej, niż okręgów czysto niemieckich.

Na Morawach natomiast nie chce dr Koerber ani słyszeć nawet o okręgach czysto narodowych. Wszystkie okręgi mają być mieszane, niemiecko-czeskie. Tymczasem każdy, kto zna sosunki narodowe na Morowach, przyzna, że właśnie w tym kraju koronnym rozgraniczenie językowe dałoby się daleko łatwiej przeprowadzić, niż w Czechach. Czesi mieszkają po wsiach, osadach i mniejszych miastach; Niemcy są skupieni po większych miastach i tworzą tak zwane wyspy językowe koło Iglawy, koło Berna i Ołomuńca, między Prosnitz i Kromieryżem i w paru innych miejscowościach. Są okręgi sądowe na Morawach, w których ludność niemiecka nie dochodzi do 15 prc. Mimo to dr Koerber nie zastosował na Morawach systemu strefowego? Dlaczego? Ponieważ taki system strefowy, zastosowany do Moraw, dowiódłby jak na dłoni, że ów kraj koronny, rządzony w sejmie i w wydziale krajowym przez sztucznie wytworzoną większość niemiecką, jest słowiańskim.

To niestosowanie do Moraw systemu strefowego jest ustępstwem, które centralista Koerber uczynił stronnictwu centralistycznemu, do tej pory z baronem Chlumeckym na czele wodzącemu rej na Morawach. Ale ta obłuda centralistyczna, wiejąca z elaboratu rządowego, uniemożliwia Czechom przyjęcie tego ostatniego nawet za podstawę dyskusji. Bardzo też wątpliwej wartości przysługę oddała drowi Koerberowi ta część prasy wiedeńskiej, która go pochwaliła za przyznanie w owym elaboracie językowi niemieckiemu praw języka państwowego. Tylko nazwy brakuje. Te próby, krytym sztychem robione, celem ustawodawczego zapewnienia prymatu językowi niemieckiemu, zmuszają również inne stronnictwa słowiańskie, by się dokładniej rozpatrzyły w planach językowych dra Koerbera i miały się przed nimi na baczności.

W Izbie poselskiej, która w czwartek zbierze się na wiedeńskim Franzensringu, nietylko Czesi, lecz i Koło polskie powinno zabrać głos w tej sprawie. Posłowie polscy muszą sobie życzyć uregulowania stosunków językowych w krajnach czeskich, raz, by pozyskano możność obfitej i regularnej pracy prawodawczej w innych materjach, ważnych dla naszej narodowości i naszego kraju, powtóre, by pobratymcom naszym wymierzono sprawiedliwość. Ale przy regulowaniu tych stosunków posłowie polscy nie poskąpią baczenia, by rząd nie wyciągał swych macków centralistycznych ku wygodzie biurokracji, ku pożytkowi Niemców, ku szkodzie Słowian. Niech dzisiejsza generacja posłów polskich bierze sobie przykład z tego Koła polskiego, które w latach 1867—1870 walczyło z Herbstem, Giskrą, Hasnerem, Brestlem o prawa języka polskiego! Zasiadało wówczas w Kole mniej ekscelencyj, ale więcej polityków wytrawnych i odważnych.

Interpelacja o Laenderbank.

(Wniosek nagły o defraudację Jellinka. — Artykuł berlińskiej „Zukunft". — Dyrektorowie są winni. — Koło polskie i Niemcy).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Stronnictwo ludowe niemieckie, które nie może ścierpieć, iż jeneralny dyrektor Laenderbanku Palmer pożycza gminie wiedeńskiej, zarządzanej przez Luegera, miljony za miljonami, postawi zaraz na czwartkowem posiedzeniu parlamentu wniosek nagły w sprawie defraudacji Jellinka. Pp.: Derschatta i Prade ujmą się za okradzionymi akcjonarjuszami przez zawiść partyjną. Koło polskie ma wyborną sposobność wystąpienia nie z pobudek stronniczych, ale przez poczucie sprawiedliwości i zażądać szczegółowego wyświetlenia fatalnej owej gospodarki pana Palmera. Prasa wiedeńska, pp. Lueger, hrabia Montecuccoli z Laenderbanku i wielu, wielu innych nie miało słów potępienia zbyt dosadnych dla całego narodu polskiego za błędy Zimy. Niechże więc teraz Koło wykaże, iż niedozór, lekkomyślność, niedbalstwo nie są specjalnemi wadami narodu polskiego, lecz grzechem ogólne-ludzkim. Ta uwaga, wypowiedziana głośno w parlamencie, uczyni wielu panów na lewicy niemieckiej powściągliwszymi na przyszłość w szkalowaniu narodu polskiego.

Mowcy Koła polskiego w sprawie Laenderbanku powinni w przemówieniach rozwinąć te same myśli przewodnie, które naszkicował Harden w berlińskim tygodniku „Zukunft", pisząc o defraudacji Jellinka:

Wiedeńczycy — pisze Harden — mili ludzie, tańczą dobrze; wesołe i figlarne chłopy, posiadają przednie legominy i najzręczniejszych, najbardziej uprzejmych kelnerów kawiarnianych, ale kupiec, mający do czynienia z klientelą wiedeńską, mus się mieć na ostrożności. Ci klienci nie grzeszą zbytnią moralnością.

Znamieniem tej strony życia wiedeńskiego— które zresztą pod innym względem jest bardzo porządne — jest okoliczność, iż **gazety, wypełniające dziesiątek szpalt sprawą Jellinka, nie wspomniały ani słowa o obowiązku dyrektorów powetowania szkody.** Winnych szukano poniżej tej sfery. To musi się czytelnikowi przecież podobać...

„Burza w Wiedniu zerwała się głównie przeciwko urzędnikom bankowym, którzy wykonywali zlecenia giełdowe Jellinka i przeciwko kantorom bankowym, które nie odrzucały tych zleceń. Nic nowego pod słońcem. Banki, które poniosły szkodę, zawsze oskarżają kantory, które wykonywały zlecenia urzędników. Czyż jednak wszystkowiedzący dyrektorowie nigdy jeszcze nie słyszeli o urzędnikach, biorących parę tysięcy marek, czy koron pensji i kupujących sobie zbytkowne wille? Często słyszeli i nawet widzieli, lecz nie pytali się nigdy o pochodzenie pieniędzy. Pensja Jellinka wynosiła także tylko 5.000 koron, wiedziano przecież, że ma bogatą żonę, patrzano więc przez palce, że spekuluje i zakłada fabryki za pieniądze nieuczciwie zdobyte. I koledzy mieliby nie wierzyć człowiekowi zamożnemu, którego sami dyrektorzy ogłosili za wzorowego urzędnika? Ba, lecz właśnie dyrekcji wara uważać za winowajczynię! Do tej pory stwierdzono, że Jellinek 1.5 miljona koron wydał na fabrykę samojazdów, miljon na fabrykację torfu, 50.000 deponował w pocztowej kasie oszczędności, 300.000 złożył w kantorach weksln. **O tem dyrektorzy nie nie wiedzieli, jakkolwiek działo się to tuż pod ich bokiem, a nigdzie plotki i ga-**

dulstwo nie kwitną tak, jak w Wiedniu. Brak wszelkiej kontroli jest winą, której niepodobna usprawiedliwić. Zła gospodarka czyli niechlujstwo, mówiąc po wiedeńsku, panie Pelmerze, niechlujstwo!“

Tyle „Zukunft“. Mowa w tym sensie w ustach członka Koła poskiego byłaby bardzo wdzięcznym tematem.

Prześladowanie duchowieństwa na Litwie.

O nowych aresztowaniach księży polskich na Litwie, donosi „Słowo polskie“:

Pierwszą ofiarą był ks. Moczulski, proboszcz w Korycinie, kapłan zacny i gorliwy, na którego oddawna już czyhał rząd, aż skorzystał wreszcie z okazji, aby go uwięzić za słowa, które miał wyrzec do swych parafjan: „Ludu katolicki, nie oddawaj swych dzieci do szkół popich, bo tego wymaga Kościół święty i rozkaz naszego Pasterza-Wygnańca“. Aby uwięzić księdza Moczulskiego, ucieknięto się do podstępu: zawezwano go do kancelarji gubernatora, niby dla wytłomaczenia się, a stamtąd odesłano go do więzienia.

Za proboszczem swym poszedł wkrótce i wikary z Korycina, ks. Juchniewicz. Rząd rosyjski myślał, że po uwięzieniu ks. Moczulskiego, ustanie budowa rozpoczętego przez niego kościoła. Tymczasem za staraniem ks. Juchniewicza budowa szła szybko dalej. Miejscowy uriadnik i akcyźnik, zadenuncjowali więc młodego wikarjusza do gubernatora, że kazania jego są zbrodnią polityczną, gdyż... są wygłaszane z zapałem. Wystarczyło to, aby ks. Juchniewicz otrzymał od gubernatora „świadectwo na swobodny przejazd do grodzieńskiego więzienia“. Ks. Juchniewicz odpisał gubernatorowi, że otrzymanie podobnego „świadectwa“ mocno go zdziwiło. że jako kapłan spełniał zawsze gorliwie swoje obowiązki, że wreszcie najgorszy nawet zbrodniarz ma prawo tłomaczyć się ze swej winy, jemu zaś tę możność odjęto, skazując go wprost do więzienia. 4-go września późnym wieczorem przed plebanję korycińską dwie bryczki zajechały. Chwila — i zadudniły z powrotem, a w jednej z nich, pomiędzy żandarmami, młody kapłan, przed rokiem kleryk jeszcze. Od strony plebanji dolatuje szlochanie, którem parafjanie żegnają swego pasterza. Bryczka, unosząca więźnia, wpada do Laskowszczyzny, po obu stronach miasteczka klęczą mieszkańcy, jękiem i płaczem przeprowadzają więźnia. Konie pędzą galopem, ale żandarmi obawiają się snać, że w Janowie, większem miasteczku, nawet szybkość koni może ich nie uratować, to też skręcają z drogi, jadą przez małą wioszczynę Trochimówkę...

Ks. Józef Zoro, proboszcz parafji głębockiej, aresztowany został dnia 29 sierpnia przez sprawnika, asesora i czterech żandarmów i przewieziony do Grodna. Jedyną winą jego jest to, iż w parafji, którą zarządzał, tępił dzielnie kąkol, bujnie tam wyrośnięty, gdyż ustały tam małżeństwa mięszane i uczestnictwo katolików w chrzcinach i pogrzebach prawosławnych i t. d.

Czwartym wreszcie, który poszedł do więzienia, był ks. Kazimierz Klepacki, uwielbiany przez swych parafjah. Nie idzie on zresztą po raz pierwszy do więzienia, gdyż odsiedział już roczną karę za nauczanie parafjan swoich w Strzebnicy, gdzie był proboszczem, czytania po polsku.

Ks. Klepacki, pełniąc ostatnimi czasy obowiązki wikarjusza przy kościele św. Ducha w Wilnie, był równocześnie kapelanem kilku szkółek. Oskarżono go o rozdawanie katechizmów polskich dzieciom szkolnym i skazano go za to na rok więzienia! Nie uznając się winnym, nie chciał poddać się wyrokowi dobrowolnie. „To, co wy nazywacie winą, ja — mówił — uważam za swój święty obowiązek! Gwałtem mnie tylko weźmiecie — sam nie pojadę!“ Nie pomogły perswazje rządowych doradców. Nie zjawił się także u gnbernatora, mimo kilkakrotne wezwanie, obawiając się losu ks. Moczulskiego. Władze rosyjskie chciały całej sprawie łeb ukręcić i uwolniły ks. Klepackiego od odpowiedzialności, robiąc go warjatem. Lekarze jednak na żądanie ks. Klepackiego stwierdzili dobry stan jego zdrowia; Moskale zgłupieli. Sądzili, że uwolniony od odpowiedzialności więzień, czelnie uchwyci się chytrze podsuniętej deski ratunku, okazało się jednak, że on prócz sprawiedliwości nic nie żąda. I oto — sprawiedliwości moskiewskiej stało się zadość!

Dnia 12 września o godzinie 6-tej rano do mieszkania ks. Klepackiego wtargnęło ośmiu żandarmów z policmajstrem miasta Wilna na czele. Porwali śpiącego w łóżku księdza. zawinęli go w kołdrę i zanieśli do kancelarji policmajstra, poczem w karecie odwieziono go do stacji Landwarowa, a stamtąd do więzienia do Grodna.

Defraudacja żydowska w Tarnowie.

(Korespondencja wł. „Głosu Narodu“).

Od kilkudziesięciu lat cieszył się w Tarnowie ogólnem zaufaniem kantor wymiany pod firmą „Moses Wechsler-Bobowska“, to też powierzano temu kantorowi różnej wysokości sumy. nie przypuszczając wcale, aby pani Frieda Wechsler, właścicielka kantoru, mogła być zdolną do popełnienia takiego oszustwa, jakie istotnie popełniła w tych dniach.

Tymczasem najniespodziewaniej zgłosił kantor „Moses Wechsler-Bobowska“ w ubiegłym tygodniu upadłość, wykazując **160 tysięcy koron długów**, a w aktywach zaledwie 30 tysięcy.

Bankructwo przytrafić się może i najrzetelniejszemu, ale bankructwa żydowskie z zasady nie chodzą w parze z rzetelnością. Takisam fakt zaszedł więc i z panią Friedą Wechsler! Korzystając z dobrej opinji i ogólnego zaufania, właścicielka kantoru pozarywała w ostatniej chwili mnóstwo osób stanu kupieckiego; a nawet ciężko zapracowany grosz sług znalazł grób w przepaścistej kieszeni żydowskiej. Pewien wieśniak ulokował w kantorze Wechslerowej wszystkie pieniądze, otrzymane ze sprzedaży majątku i dzięki zaufaniu w żydowską poczciwość, został w jednej chwili żebrakiem.

Przy zamknięciu i opieczętowaniu kantoru rozgrywały się sceny rozpaczy licznych biedaków; ale czy ten żywy a odstraszający przykład zachwieje zaufanie nasze do żydów?..

Właścicielkę kantoru aresztowano.

Modernizm w starożytności.

O jednym z najstarszych strejków wspomina talmud. W traktacie Joma 38 wspomina się, że piekarze wzbraniaii się dostarczać chlebów do świątyń. W celu stłumienia strejków sprowadzono piekarzy z Aleksandrji, ale ci nie posiadali swej sztuki w tym stopniu, co żydowscy. Wskutek tego musiano wdać się w układy ze strejkującymi, podwojono im cenę chleba, chociaż przyczyną strejku nie była niska cena chlebów, ale trudności, robione w przyjmowaniu uczni. — Zamiast 12-tu min otrzymywaii odtąd piekarze 24, a nawet jak twierdzi rabi Jehuda, zamiast 24 min, 48. Jest to naturalnie przesada, napotykana w talmudzie bardzo często, ponieważ nawet najmniejsza ze wszystkich syryjska mina ważyła 100 gramów, czyli około ośmiu rubli. — Według więc talmudu piekarze jerozolimscy byliby szalenie opłacani.

Według tego samego talmudu (traktat Nedarna 39) miały raz słońce i księżyc wielką chęć do zastrejkowania, ale Jehowa wyłajał je porządnie, tak, że musiały dalej świecić. Na tym mycie opierają się prawdopodobnie ustępy z Ewangelji św. Marka XV. 33 i św. Łukasza XXIII. 44.

Jednakowoż można tę opowieść talmudu objaśniać także upodobaniem jego autorów do przenośni i parabol. Może ona stanowić odpowiedź na pytanie, dlaczego Jehowa pozwala świecić

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ
na tle stosunków współczesnych.

74 (Ciąg dalszy).

— Może wczoraj, może jeszcze dziś, ale nie jutro i nie pojutrze... Tam na hypotoce nietylko są pieniądze Liebkinda i Grünbauma. ale i 100 tysięcy rubli innych wierzycieli. Prócz tego dużo jego weksli u ludzi. Jemu mogą dom sprzedać przedtem nim on dostanie towarzystwo? No, to co jego weksle warte są? Chyba, że pan Liebkind da swoje żyro! — dowodził Grünbaum, patrząc drwiąco na Liebkinda.

Istotnie Liebkind zafrasował się. Powziąwszy oddawna zamiar wycofania wszystkich swoich kapitałów, uznał za konieczne, wobec świeżo otrzymanej sensacyjnej wiadomości, sprawę tę przyspieszyć, a tu, tymczasem na domu Molskiego miał bardzo znaczną sumę, wynoszącą około 90 tysięcy rubli, na którą mogli położyć sekwestr, w razie, gdyby przy sprzedaży domów Liebkinda pospadały sumy hypoteczne. A że tak będzie — wiedział doskonale, a również i o tem, że nadal procentów już płacić nie będzie, ani też sumy kapitalnej długów,

— Niech one przepadną! — myślał — i domy razem z nimi. Ja mam już dosyć tej spekulacji!

Grünbaum musiał być wtajemniczony w te finansowe kombinacje „królika budowlanego“, którego w duszy nie cierpiał, chociaż dobrze wiele interesów prowadził z nim na wspólkę. Przyczyny tej niechęci leżały w zawiści konkurencyjnej, w większej sumie zysków, jakie zagarniał Liebkind zawsze, ile razy nastręczało się jakieś nowe źródło spekulacji i wyzysku. Gniewało to Grünbauma niezmiernie; nie uznawał bowiem zbytnich zdolności i rozumu Liebkinda, odzywając się o nim w zaufanem gronie swoich przyjaciół lekceważąco:

— Co on jest, ten Liebkind? On wielki oszust jest. On udaje wielkiego bogacza... gdyby jednak zrobić z nim wielką regulację, to on nie miałby i dziesiątej części tego, co ma Grünbaum, który siedzi cicho i jest prawdziwym żydem...

Dla tego też teraz rad był ze sposobności wycofania się ze spółki odnośnie do operacji finansowej względem Molskiego, z której przewidywał znaczne zyski.

I udało mu się to w zupełności, gdyż Liebkind zgodził się nietylko na wycofanie się z tego interesu, lecz i na pozostawienie weksli Molskiego na rzecz Grünbauma w zamian za prosty skrypt na sumę odpowiednią.

Grünbaum tryumfował.

— Będziesz ty widział te pieniądze! — odgrażał się w myśli, teraz już planując, w jaki sposób najlepiej będzie „oszukać“ Liebkinda.

Byłby to jednak tylko przyjemny deser, ostatecznie uwieńczenie kapitalnego interesu, tryumfalne zaciągnięcie matni, w którą miał wpaść Molski.

— On jest teraz mój! — powiedział do siebie Grünbaum — całkiem mój! z głową, z nogami, z rękami, domami i ze wszystkiem co on może mieć!

— Panie Grünbaum! z przeproszeniem.., czy ja mogę powiedzieć dwa słowa? — zagadnął go szeptem Rubinlicht, który w tej chwili wysunął się z zwartej grupy podrzędniejszych faktorów, czyniących gwałt wielki bez względu na obecność różnych matadorów finansowych, swych bezpośrednich pryncypałów.

— Co jest? mów!

— Mnie jeden fakter mówił, że ten Molski ma dostać wielką pożyczkę z „naszego“ towarzystwa, całe trzykroć! To może zaczekać?

— Ty głupi jesteś, Rubinlicht, ty rób co ja ci każę — odparł Grünbaum tonem pogardliwym i odwrócił się do niego plecami, poczem wziąwszy do ręki parasol, skierował się ku drzwiom.

— Panie Grünbaum... a za kawę kto zapłaci? — zagadnął go jeszcze Rubinlicht biegnąc za nim.

Grünbaum sięgnął do kieszeni i wyjąwszy garść srobrnej monety, wybrał z niej gładką czterdziestówkę i wsunął ją w wyciągniętą rękę Rubinlichta.

Ten obejrzał ją starannie, skrzywił usta w brzydkim uśmiechu i powiedział do siebie:

— On myślał co on mnie oszukał, a to dobra czterdziestówka jest.

VII.

Wieść o zamknięciu kredytu wekslowego w banku państwa została nazajutrz potwierdzoną w drodze urzędowej.

Wywołało to ogólny popłoch wśród spekulantów budowlanych, zawodowych żyrantów i faktorów wszelkiego rodzaju. Zagotowało się w całem tem rojowisku skrzętnych mrówek, znoszących codziennie setki tysięcy rubli procentów, z których wyrosły w ciągu lat kilku olbrzymie fortuny żydowskie.

Teraz urwało się to wszystko i na lud Izraela padł smutek wielki... Wypędzono go z tego raju łatwego kredytu, gdzie rosły tak piękne drzewa spekulacji i lichwy, rodzące złote interesy.

Padła również panika i na instytucje kredytowe, w których zamiast walorów wartościowych i gotówki, leżały całe stosy długich, wąskich pasków sztywnego papieru, z oznaczonemi na nich sumami, z bardzo kaligraficznie wypisanem żyrem, opatrzonych dziesiątkami podpisów cedentów i ich stemplami.

Z formalnej strony wszystko była w porządku, gorzej jednak przedstawiała się treść tych samych świstków papierowych, z których większość nie miała żadnej wartości.

Przekonano się o tem bardzo prędko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

słońcu, skoro na ziemi jest tylu bezecnych i złych.

Klakę w starożytnych teatrach znano bardzo dobrze. Pliniusz (Epist. II. 14), opowiada, że klakierzy Laudicoein otrzymywali po trzy denary za przedstawienie. Suetonius w dziele „Nero“ rozdział XX. Tacyt w „annałach“ XIV, 15. wspominają, że na usługach Nerona pozostawało 5000 stale płatnych klakierów, wyćwiczonych w objawianiu zachwytu na najrozmaitsze sposoby. I tak wołali: „O wielki, nieporównany Cezarze!“ „Zupełnie Apollo!“ „Ciebie nikt nie przewyższy, o Cezarze!“ i t. d. Szef rozmaitych oddziałów klaki pobierał od cesarza 40.000 sesterców rocznie.

Montaigne opowiada w swoich Essai (I. 22), że w Nantes widział człowieka, który urodziwszy się bez rąk wykonywał nogami najdelikatniejsze roboty. Tacy sztukmistrze i w naszych czasach nie stanowią rzadkości. Ale już Dio Cassius opowiada (L. IV. 9), że przy poselstwie, które wysłali Indowie do cesarza Augusta znajdował się młody człowiek bez rąk, który do wszystkiego używał nóg, naciągając niemi łuk i wyrzucając strzały. Dalej opowiada, że słyszał o człowieku, który nogami rzucał i łapał piłkę. „Ille petens curvo pede fundere comita pila, Illem pilam celere fugientem prendere planta“.— Opowiada starszy półtora wieku od Dia Manillus w swoim „Astronomiconie“. A więc wymyślony w Anglji „football“, znany już był w starożytności. Także sztuka czytania myśli nie była obcą starożytnym. Święty Augustyn opowiada w piśmie Acad II. 17 o niejakim Alepsiusie, który tę sztukę posiadł i razu pewnego odgadł, że pytający go człowiek myśli sobie początek Eneidy.

Udawanie choroby, w celu uwolnienia się od służby wojskowej, było w starożytności bardzo rozwinięte, szczególniej u Rzymian, którzy przecie słynęli z męstwa i ducha wojennego. I tak Valerius Maximus (Diet. fact. memorabilium VI. 3) opowiada o niejakim Cajusie Vatiennsie, który odciął sobie palec u lewej ręki, aby nie iść na wojnę. Senat skazał go za to na konfiskatę majątku i dożywotnie więzienie.

A kiedy mówimy już o militaryzmie w starożytności, to nie zawadzi wspomnieć, że zwyczaj wysyłania podarków dla wojsk stojących zdala od kraju rodzinnego istniał już przed trzema tysiącami lat. W księdze Samuela rozdz. 17 opowiada się, że stary Izajasz wysłał Dawida małego z dziesięcioma chlebami dla jego braci i dziesięcioma serami dla dowódcy w obozie. Malec jednak nadto dużo zajmował się wojną, tak, że starszy jego brat Eljasz, musiał go wyłajać i wypędzić z obozu.

Nawet defraudacje bankowe nie były nieznane wprawdzie nie w starożytności, ale za to w wiekach średnich. W kodeksie parmeńskim z XIV-go wieku odkryto urywek sonetu, w którym opiewa się kasjera filji banku Bardich w Awinionie, który zdefraudował 6.000 złotych skudów i przehulał ze swoją kochanką.

W słynnej „sali dziesięciu“ w weneckim pałacu dożów, gdzie była wymalowana na ścianie Joanna, przerzucająca złote monety weneckie, na umieszczonych obok płytach marmurowych zapisywano imiona wszystkich defraudantów. Obecnie ta metoda piętnowania okazałaby się niedostateczną, ponieważ wychodziłoby za wiele marmuru.

ZE ŚWIATA.

Nowa tragedja aeronautyczna. — Pożar u Tołstoja. — Czerwony sztandar nad pałacem gubernatora. — Żydowskie wojsko w Ameryce.

Nowa tragedja aeronautyczna. — Sztuka kierowania balonami pochłania coraz nowe ofiary. Po strasznej śmierci aeronauty Severa, który na stworzenie balonu z maszynerją ulepszoną poświęcił cały swój majątek i dwadzieścia lat pracy po to tylko, by paść ofiarą swojego własnego wynalazku, mamy nową katastrofę do zanotowania. Inżynier, zamieszkały w Paryżu, Bradky, wraz z towarzyszem swoim Martin, wznieśli się dnia 13 października w balonie własnego systemu na wysokość stu metrów i nagle wskutek oderwania się łódki od balonu, runęli w dół i znaleźli straszliwą śmierć na miejscu. Balon na razie okazywał się najlepiej kierowanym ze wszystkich dotychczasowych balonów. Zataczał koła, zwracał się w prawo i w lewo z nadzwyczajną łatwością, aż nagle nastąpiło nieszczęście. Pokazało się, że połączenie balonu z jego łodzią było za słabe, jakieś wiązadło pękło, za niem wszystkie inne i łódź runęła, zarywszy się w ziemię dość głęboko. Żona Bradkyego wskutek tego wypadku jest bliską obłąkania.

* * *

Pożar u Tołstoja. Jak doniosły depesze, wybuchł w Jasnej Polanie pożar. Według „Nowosti“, uległ pożarowi dom mieszkalny Tołstoja. Ogień ukazał się najpierw na strychu, tuż nad sypialnią i gabinetem hrabiego. Po spostrzeżeniu pierwszych płomieni domownicy rzucili się na ratunek, pragnąc ugasić płomienie w zarodku, lecz ogień począł się szybko szerzyć po poddaszu, znajdując podatny materjał w suchych wiązaniach dachu. Tołstoj zawiadomiony o niebezpieczeństwie, opuścił z rodziną niezwłocznie zagrożony dom. Tymczasem płomienie wybuchające na dach spostrzegli włościanie i przybiegli na pomoc. Dzięki ich usiłowaniom, ogień wkrótce opanowano i zalano. Dom jest teraz o tyle zniszczony przez pożar iż mieszkańcy jego musieli przenieść się do szczupłej oficynki, stojącej opodal. Przy gaszeniu ognia woda przedostała się do gabinetu hrabiego i uszkodziła tam mnóstwo rękopisów i książek. Przyczyna pożaru dotąd nie wyśledzona; zachodzą jednak poszlaki, iż podłożyła go zbrodnicza ręka.

* * *

Czerwony sztandar nad pałacem gubernatora. Wychodzące w Sztuttgardzie rosyjskie pismo „Oswobozdienije“ podaje wiadomość, że na pałacu gubernatora w Tomsku ukazała się naraz pewnego dnia czerwona chorągiew z napisem „Precz z absolutyzmem“. Chorągiew naturalnie w tej chwili strącono, sprawców czyna atoli nie wyśledzono.

* * *

Żydowskie wojsko w Ameryce. W Nowym Jorku organizuje tamtejszy nadrabin, Josepp, pułk, złożony z samych wyznawców Mojżesza. Do pułku tego zapisało się dotąd 250 żydków. Karabiny i wszelki inny oręż sprawiono na koszt bogatych współwyznawców. Wysłużeni w armji amerykańskiej żołnierze są instruktorami tego młodego, a zapewne dzielnego regimentu. W stosunku do przepisów prawnych Stanów Zjednoczonych będzie mógł ten pułk wyładowywać swą energję rycerską jako milicja honorowa, lub obywatelska w czasie uroczystości „narodowych“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Saturnina, Nereusza męczennika i Galla opata; w piątek Wiktora biskupa męczennika i Małgorzaty Alacoque.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 5, zachód przypada o godz. 4 mi nut 47, długość dnia godzin 10 minut 42.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Mianowania na poczcie (Dok.) „Gazeta lwowska“ ogłasza: Dyrekcja pocz i telegrafów zamianowała pocztmistrzami II klasy 2 stopnia z pozostawieniem na dotychczasowem miejscu służbowem: ekspedjentów pocztowych: Andrzeja Eugeniusza Klemensiewicza w Lipinkach, Jana Jaworskiego w Siedliszowicach, Antoniego Żaka w Kurowicach, Wandalina Zarembę w Worochcie, Józefa Bartnika w Horodnicy, Walerego Germanisa w Bogdanówce, Amalję Rossowską we Lwowie 13, Emilję Mączkową w Łapanowie: dalej ekspedytora pocztowego Leopolda Eckhardta dla Liska, ekspedytora pocztowego Józefa Pappa dla Starego Sambora, ekspedytora pocztowego Kazimierza Doeninga dla Schodnicy, ekspedytora pocztowego Rudolfa Eplera dla Złotnik, ekspedjenta pocztowego w Kolędzianach Emanuela Dültza dla Bursztyna, ekspedjenta pocztowego w Tucholce Hilarego Łuszpińskiego dla Bukaczowiec, ekspedjentkę pocztową z Krowodrzy Emerykę Jasielską dla Krowodrzy, ekspedytorkę pocztową Julję Hervyową dla Załucza, ekspedjenta pocztowego Romualda Borzemskiego w Olejowie dla Olejowa, ekspedytorkę pocztową Helenę Pelczarową dla Jasienowa górnego, ekspedjenta pocztowego w Łukowicy Bogdana Stahlbergera dla Łącka, ekspedjenta pocztowego w Leszniowie Józefa Stankiewicza dla Leszniowa, ekspedytora pocztowego Ignacego Tomana dla Rajczy.

C) Nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Sorocku ekspedytorowi pocztowemu Stefanowi Nowareckiemu i w Luce małej ekspedytorowi pocztowemu Edwardowi Weissowi; w Tuchulu ekspedjentowi pocztowemu z Łuki małej, Kajetanowi Kuligowskiemu; w Przeciszowie na dworcu naczelnikowi stacji kolei Adolfowi Sykeie; w Posadzie olchowskiej ekspedytorce pocztowej Julji Zającowej; w Nowosielcach-Gniewosz na dworcu naczelnikowi stacji Tadeuszowi Podgórskiemu; w Kruszelnicy ekspedytorce pocztowej Walerji Michalskiej; w Cle manipulantce pocztowej Aleksandrze Zalewskiej; w Denysowie ekspedytorowi pocztowemu Ludwikowi Drozdowskiemu.

Z Tarnowa. Wieczorek Kościuszkowski odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. staraniem „Sokoła“ ze współudziałem chóru Towarzystwa muzycznego, p. Iwanickiego (cytra), p. Dzięciołowskiego i p. Józefy Piaseckiej, która jako ostatni punkt programu wieczorku odegra ze swem towarzystwem jednoaktówkę: „Na poddaszu“.

— Firma Singer Comp. Tow. akc. urządza w Tarnowie przez przeciąg kilku dni wystawę haftów maszynowych, połączoną z bezpłatnym kursem takich haftów.

Program uroczystości poświęcenia Sokolni w Horodence na dniu 19 października 1902.

O godzinie 7-mej rano odegra pobudkę kapela narodowa ze Lwowa.

O godzinie $8^1/_2$ rano: Solenna msza w kościele parafjalnym obrządku rzymsko-katol.

O godzinie $10^1/_2$ rano: Uroczysty pochód na miejsce budowy i poświęcenie Sokolni.

O godzinie 1 popołudniu: Wspólny obiad w sali Sokoła.

O godzinie 7-mej: Uroczysty wieczór poświęcony pamięci Naczelnika Tadeusza Kościuszki, poczem nastąpi wieczorek z tańcami.

Porządki na poczcie w Czarnym Dunajcu. Odnośnie do notatki zamieszczonej pod powyższym tytułem w naszem piśmie z d. 1 t. m., dowiadujemy się z wiarogodnych ust, iż za przypadkowe (jednodniowe) opóźnienie przytoczonej w notatce przesyłki urząd pocztowy w Czarnym Dunajcu nie ponosi żadnej winy. W wydawaniu przesyłek pieniężnych urząd pocztowy w Czarnym Dunajcu musi być nadzwyczaj ostrożnym wobec częstych mistyfikacyj a nawet oszustw, na które przy wydawaniu przekazów jest narażony, więc nie dziw, iż sporadycznie zdarzy się nieznaczna zwłoka. Zreszta sam autor notatki twierdzi, iż chodzi mu nie tyle o fakt doręczenia samej kwoty, na jaką przekaz opiewał, jak raczej o treść odcinka na przekazie: nieprzyjemności więc, jakich doznał, są wynikiem okoliczności niezależnych od poczty. Dodać należy, iż zarząd poczty obowiązany jest dbać o całość i możliwie najszybszą komunikację przesyłek, lecz nigdy nie może odpowiadać za pisemną treść tychże.

Rada gminna zakopiańska na swem posiedzeniu 4 b. m. powzięła bardzo ważne uchwały, które mają nadzwyczaj doniosłe znaczenie na przyszłość i rozwój Zakopanego.

Naczelnik gminy przedstawił najpierw wniosek, aby gmina zakopiańska postarała się w Sejmie o ustawę dozwalającą jej pobierać opłaty od napojów spirytusowych, co jej przyniesie 8000 koron rocznie. Mimo opozycji szynkarzy, rada wniosek wójta uchwaliła.

Po załatwieniu tej sprawy przedstawił wójt dr Chramiec drugi wniosek: rada gminna gminy Zakopane postanawia przystąpić do budowy wodociągów w pierwszym rzędzie, a potem do oświetlenia elektrycznego.

Na umorzenie wyłożonego kapitału płacić będzie klimatyka i gmina (z opłat od napojów spirytusowych) a połowę opłaci fundusz krajowy.

Oświetlenie elektryczne ma się zaprowadzić tylko pod tym warunkiem, jeżeli się ono samo wypłaci. Kanalizacji spławnej Zakopane nie może zaprowadzić, bo tego ciężaru fundusze gminne nie zniosą żadną miarą. Konieczną jest zmiana statutu klimatycznego, aby rada gminna miała raz na zawsze większość w komisji klimatycznej, bo tylko wtedy ma rada zapewnienie, że klimatyka płacić będzie regularnie procenta za wodociągi.

Nowe składnice pocztowe. Od dnia 16 b. m. wchodzą w życie nowe składnice pocztowe: Budzów, połączony siecią pocztową za pomocą listonosza wiejskiego: Czarna ad Łańcut, za pośrednictwem poczty piesze; Łańcut-Medynja-Głogowsko; Czarna ad Sędziszów, za pośrednictwem jazdy posłańczej: Sędziszów-Majdan ad Kolbuszowa; Dołęga, za pośrednictwem codziennego posłańca pieszego; Gaje wielkie, za pośrednictwem codziennego posłańca pieszego; Gierczyce, za pośrednictwem jazdy posłańczej: Bochnia-Myślenice: Grodowice, za pośrednictwem codziennego posłańca pieszego; Szczytowce, za pośrednictwem jazdy posłańczej: Kasperowce-Sinków; wreszcie: Hruszów, Koniuszki, Korzelice, Magdalówka, Mystków, Nowa góra — wszystkie za pośrednictwem codziennego posłańca pieszego.

Żydowska lichwiarka. Przed lwowskim trybunałem orzekającym odbyła się dziś rozprawa karna przeciw Feidze Stark, właścicielce domu publicznego o lichwę. Akt oskarżenia zarzucał jej, że od dziewcząt upadłych moralnie, które pozostawały w jej domu, pobierała po 30 halerzy procentu od każdej korony!! oraz, że za rzeczy, które ona dla tych dziewcząt nabywała z własnych pieniędzy, pobierała od nich daleko więcej, niż ją te rzeczy kosztowały. Po przepro-

wadzonej rozprawie, trybunał uznał oskarżoną winną występku lichwy i skazał ją na 2 miesiące więzienia, oraz na grzywnę 200 koron.

Otrucie profesora. Dr Władysław Niemiłowicz, profesor chemii lekarskiej na uniwersytecie lwowskim, zamieszkały przy budynkach kliniki (w zakładzie chemji lekarskiej) przy ul. Piekarskiej, omal nie uległ skrytobójczemu zamachowi. Profesor Niemiłowicz powrócił we wtorek o godzinie kwadrans na 11 do kliniki, dłużej oddawał się jeszcze literaturze naukowej, poczem o godz. 12 chciał się udać na spoczynek. Zauważywszy na stole mleko, nadpił troszkę. Poczuwszy jednak pewną gorycz w smaku poznał w tej chwili, że w mleku znajduje się trucizna. Wobec tego odlał mleko do drugiego garnuszka. Okazało się, że na spodzie garnuszka znajdowała się spora ilość strychniny. Zawiadomiona dziś rano o wypadku policja, rozwinęła natychmiast energiczne dochodzenia. Podejrzenie padło na posługacza Sawickiego, którego też aresztowano, gdyż on tylko jeden miał przystęp do gabinetu i wiedział, gdzie rozmaite trucizny się znajdują. O ile tymczasowe dochodzenia prowadzone przez szefa bezpieczeństwa publicznego, starszego komisarza Kreinera, wykazały, Sawicki zajęty od lat 6 przy gabinecie fizycznym jako służący był wiernym i cieszył się zaufaniem profesora. Ponieważ jednak był ograniczonym spotykał się często z wymówkami profesora. Co mogło być powodem usiłowanego otrucia profesora, na razie nie wiadomo. Profesor Niemiłowicz czuje się na razie stosunkowo zdrowym. Zatrucie podziałało tylko na niego denerwująco. Profesor Niemiłowicz wykładał dzisiaj.

Jak kolej przewozi meble? Odbieramy od pewnego z czytelników list treści następującej: Dnia 2 b. m. nadałem na stacji Czarna dla przewozu do Podgórza zwykłym frachtem prawie nowe, jak najstaranniej opakowane meble dębowe.

Po 5 dniach otrzymałem w zamian nieforemne trzaski, bo nawet grube przyczółki łóżka dębowego, płyta marmurowa szafki nocnej zupełnie połamane. Sądziłem, że meble moje przebyły jakiś straszliwy karambol i dlatego poprzestałem tylko na zrobieniu wymówki ekspresom, że meble w takim stanie przyjęli, na co mi ze zdziwieniem, że ich śmiem o to interpelować odpowiedzieli, że z kolei zawsze się tak odbiera.

Niestety nie wiedziałem o tem, że widać tolerowany a barbarzyński sposób traktowania powierzonej kolei cudzej własności jest tak przyjęty, wobec czego korzystniej by było powierzać chyba jedynie drzewo opałowe, któreby w stacji odbiorczej przyszło w stanie rozdrobnionym. A. Z.

Kąśna, majątek Ignacego Paderewskiego dostała się podobno w ręce żydowskie. Tak przynajmniej zapewniają nas listem z okolic Kąśnej pisanym.

Mamy najgłębsze przekonanie, że musi zachodzić tu jakieś nieporozumienie. Mistrz sam bowiem najprawdopodobniej nic nie wie o rzeczonej transakcji, a trudno przypuścić, by p. Dunikowski, administrator Kąśny chciał majątek pierwszego artysty polskiego oddać w ręce żydowskie.

Wojna żydowska w Łodzi. Ubiegłej soboty grono młodych żydów w liczbie około 50 ciu zgromadziło się na ul. Lipowej w Łodzi, o godz. 6 wieczorem, w chwili, gdy cały zastęp starozakonnych opuszczał dom modlitwy. Na ulicy panowały wówczas ciemności. Wyczekujący rzucili się na wychodzących i wszczęła się bójka uliczna. Jedni, mniej lub więcej poturbowani, umknęli z placu boju, inni znów pozostali, prowadząc dalej bójkę, podczas której w robocie były kamienie i noże. Na pomoc wezwano policjanta, a ten stróży sąsiednich domów. Na widok ich prowadzący bójkę zaczęli uciekać; najodważniejsi jednak w liczbie dwóch, stawili czoło, rzucając kamieniami i bijąc kijami policjanta. Jednego z tych wojujących 20 letniego Kiwę Rosenbauma, zdołano przytrzymać i osadzić w areszcie, drugi zaś umknął w drodze, prowadzony do aresztu.

Przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że najwięcej poszwankowani są: 28-letni Szaja Lichtensztejn, zamieszkały przy ulicy św. Andrzeja nr. 31, otrzymawszy ranę głęboką w głowę skutkiem uderzenia kamieniem; 44-letni Pejsach Kuszer, handlarz, zamieszkały przy ul. Benedykta nr. 21, obrażenia na całem ciele (poszwankowany twierdzi, że powalono go na ziemię, bito pałkami i kopano nogami); 42-letni Majer Kosman, handlarz, zamieszkały przy ul. Pańskiej nr. 40, otrzymawszy ranę w prawym boku, skutkiem pchnięcia nożem.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z Dyrekcji poczt komunikują: Zauważono, że przesyłki pocztowe, przeznaczone dla urzędów pocztowych, położonych w okolicy Krakowa, a mianowicie dla: Cła, Czernichowa, Dębnik, Grzegórzek, Kocmyrzowa, Krowodrzy, Liszek, Łobzowa, Mogiły, Pleszowa, Podgórza, Prądnika Czerwonego, Woli Justowskiej, Zielonek i Zwierzyńca, bywają mylnie instradowane do Krakowa 1.

Ponieważ urząd pocztowy Kraków 1 nie jest urzędem przekartowującym, przeto przypomina się wszystkim urzędom pocztowym, że przesyłki dla wymienionych miejscowości należy instradować tylko do Krakowa 2.

Należy przy każdej sposobności pouczać publiczność, że dodawanie na adresach do podanych nazw dodatku „obok Krakowa" jest zbyteczne i powoduje tylko zwłokę w przewozie dotyczących przesyłek.

Fałszowanie otrąb. Ku wiadomości gospodarstw wiejskich, zajętych, jak to zwykle w tej porze bywa, obliczaniem paszy na zimę, podajemy z bardzo autentycznego źródła wiadomość, w jaki sposób przyrządzają się otręby, sprowadzane na paszę. Oto mieszanina następująca:

Najpierw sypie się warstwa otrąb, następnie trocin ususzonych i zmielonych, jakoteż i piasku, mocno, bardzo starannie się wymiesza i za czyste otręby sprzedaje. Wygląd tychże tak jest ładny, że trudno ów fałsz rozpoznać.

Nie dziw, że tak sporządzony pokarm powoduje choroby zwierząt onym żywionych. Dlatego kupując otręby, należy koniecznie poprzednio zrobić próbę — sypiąc garść otrąb do wody, a wtedy okaże się, że piasek opadnie na spód, piłowiny wypłyną na wierzch, zaś otręby pośrodku pływać będą.

Nie potrzeba dodawać, że po dokonanem doświadczeniu należy firmę, od której mieszanina pochodzi, w pismach publicznych ogłosić.

Kraków 16 października.

Nabożeństwo pamiątkowe w 85-tą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki odprawił w katedrze na Wawelu we środę profesor św. Teologji ks. kanonik dr Stanisław Spis, wobec literalnie przepełnionej świątyni. Najliczniej stawiła się młodzież szkół średnich, której było przeszło 2000, a jeszcze wiele stało przed katedrą, słuchając nabożeństwa i pięknych pieśni religijno-patrjotycznych, wykonanych przez chór katedralny pod kierunkiem p. Deca. Chór między innemi śpiewał pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzico, Dziewico" i „Boże Ojcze Twoje dzieci".

Patrjotyczne kazanie wygłosił kanclerz książęco-biskupi ks. kan. dr Władysław Bandurski.

Oprócz młodzieży nawę katedry zajęły cechy z sztandarami, Tow. Kościuszkowskie, Tow. Sokoła, Tow. Weteranów, Kółko kontuszowe, inne delegacje i liczna publiczność.

Sarkofag Kościuszki w grobach królewskich pięknie udekorowany był kwiatami i oświetlony.

Kamień pamiątkowy Tadeusza Kościuszki ozdobiony był wspaniałym wieńcem z wstęgami o barwach narodowych.

Wieczorem przy oświetlonym kamieniu młodzież akademicka wspólnie z młodzieżą gimnazjalną śpiewała pieśni patrjotyczne. Poczem taż sama młodzież i publiczność śpiewała przy pomniku Adama Mickiewicza.

Zapiski osobiste. Naczelnik miejskiej straży ogniowej p. Wincenty Eminowicz zachorował bardzo ciężko na zapalenie płuc. Stan chorego, który wczoraj przyjął św. Sakramenty, jest bardzo groźny.

Rada miasta. Z powodu świąt żydowskich przypadających dziś i w przyszły czwartek, przez co żydowscy rajcy nie mogliby brać udziału w posiedzeniach Rady, prezydent miasta p. Friedlein wyznaczył termin posiedzenia na poniedziałek dnia 20 b. m.

Jubileusz Marji Konopnickiej. Koło artystyczno-literackie, Czytelnia dla kobiet urządzają w salonach Koła (Rynek l. 13 I p.) w sobotę dnia 18 b. m. raut ku uczczeniu jubilatki. Początek o g. 9 wieczorem. O bilety zgłaszać się można w lokalu „Koła" i Czytelni dla kobiet (ul. Florjańska l. 32) w godzinach od 7—12 najpóźniej do piątku. Wstęp (po 3 kor. od osoby) przysługuje tylko członkom obu stowarzyszeń, ich rodzinom, oraz gościom przez nich wprowadzonym.

Z Muzeum Narodowego w Krakowie donoszą nam: Muzeum w myśl nowego, na szerszą skalę zakreślonego statutu, który umożliwia zbierać wszystko, co ma związek z kulturą narodu — gromadzi w swych murach nietylko dzieła wielkiej sztuki, t. j. obrazy i rzeźby, ale także zabytki w zakres przemysłu artystycznego wchodzące, jak tkaniny, broń, szkła, porcelanę, wyroby złotnicze, ślusarskie, stolarskie, introligatorskie i t. d. Na ten, dziś tak aktualny dział sztuki inicjatorowie nowego statutu słusznie nacisk położyli, gdyż zbadanie go naukowe jest obecnie jednem z ważniejszych zadań historji sztuki i kultury. Do celu dojdzie się jedynie przez zgromadzenie okazów dawnego przemysłu artystycznego w zbiorach publicznych, gdzie każdy z materjału korzystać może.

Hasło nie przebrzmiało bez odpowiedzi. Dzięki ofiarności naszego społeczeństwa, zbiory Muzeum narodowego w ostatnich czasach znacznie się powiększyły, zwłaszcza w dziale tkanin i artystycznych opraw ksiąg. To też dyrekcja zamierza urządzić niebawem dwie specjalne wystawy: naprzód zabytków sztuki introligatorskiej, a później tkanin i haftów.— Wystawa opraw przyjdzie do skutku dzięki ofiarności p. Mathiasa Bersohna z Warszawy, który nie waha się dekompletować swych zbiorów i już od lat kilkunastu zasila Muzeum narodowe cennymi darami, w obrazach, rysunkach, rycinach, książkach i t. p. — Ostatni dar — to kilkadziesiąt książek i doskonale dochowanych opraw z XVI, XVII i XVIII w.

Stare oprawy — to dzieła sztuki introligatorskiej, gdzie wśród groteskowych ornamentów przesuwają się nierzadko majestatyczne popiersia Zygmunta I, Bony i ostatniego z Jagiellonów; często wśród splotów renesansowych ukazują się allegoryczne postacie klasycznych „Justicia", Fortitudo" i przesuwają się herby znakomitych osobistości, nadających ton w czasach naszego Odrodzenia. Oprawy te zasługują na naszą uwagę i budzą zaciekawienie tem większe, im bardziej dziś uczymy się cenić objawy piękna w codziennem otoczeniu, im bardziej sami pragniemy wszędzie otaczać się przedmiotami sztuki.

Klinika chorób skórnych i wenerycznych została otwarta z dniem 12 b. m. i przyjmuje chorych od 7 do 10 rano.

Kiermasz „Przyjaźni". W poniedziałek dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie kiermaszowe pod przewodnictwem ks. kanonika St. Spisa. Komitet uchwalił kiermasz urządzić w sali „Sokoła" 9 listopada.— Rozebrane zostały czynności, a mianowicie bufet pp. Chmurska i Johnowa, cukiernie p. Pieniążkowa Czesławowa, Hablińska i Repetowska, confetti i kwiaty pp. Hubaczek i Kułakowska Kajetanowa, pocztę p. prof. Walerowa Jaworska, stragan z zabawkami pp. Poźniakowa i Redykowa, napoje p. Madejska, losy pp. Borzęcka, bar. Lipowska, Kopaczyńska i Seipowa, kasę pp. Leonowa Zieleniewska, Skrzyńska i Mohr.

Program bardzo urozmaicony obejmuje koncert muzyki wojskowej 13 p. p., obrazy świetlane, humorystyczny chór, zakończy przedstawienie humorystyczne „Nadsceny" (Ueberbrett) staraniem pp. Juljusza Haraschina i Stefana Góry.

Kiermasz zwykle dobre ma powodzenie, komitet energiczny dokłada starań, aby wypadł jak najlepiej.

Teatr ludowy w sobotę wystawia „Kredowe koło". Utwór ten jest niezwykle głęboką krytyką urządzeń społecznych chińskich. Przed przedstawieniem p. Stanisław Knake Zawadzki odczyta w streszczeniu objaśnienia.

W niedzielę wieczór jubileuszowe przedstawienie na cześć Marji Konopnickiej. Staraniem komitetu urządzającego, zapewnioną jest obecność czcigodnej jubilatki podczas wieczorowego przedstawienia.

Szewski kurs majsterski V ty z rzędu w Krakowie, został wczoraj po odprawionem nabożeństwie otwarty przez delegata Wydziału krajowego, p. Rottera, w domu gminnym przy ulicy św. Tomasza. Uczniów zapisało się 17, z tych 10 z Krakowa, 3 z gmin podmiejskich, a po jednym z Podgórza, Kęt, Łańcuta i Tarnowa. Kurs trwać będzie niespełna 8 tygodni. Nauką kieruje p. Aleksander Celewicz przy pomocy p. Wincentego Wejersa, majstra szewskiego, który udzielać będzie naukę praktyczną. Pan Celewicz wykładać będzie jak zawsze naukę teoretyczną o kierunku linij konstrukcyjnych, o budowie nogi, o wzorach zasadniczych, o rachunku kupieckim, o sposobie sporządzania inwentarza i t. d.

Loterja Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w tym roku dnia 16 listopada. Panie, biorące zazwyczaj udział w pracy przygotowawczej zechcą się zgłosić we środę dnia 22 października o godz. 6-tej w lokalu Stowarzyszenia (Krupnicza 16), celem bliższego porozumienia się.

Łaskawej opiece Szanownej Publiczności polecamy loterję szczycącą się ogólną sympatją.

Przy tej sposobności składamy podziękowanie za nadesłanie do czytelni książek następującym osobom: hr. Platerowej, Fr. Karlińskiemu, Marji Schwarzówne, Marji Dankównie, Antoninie Janikowskiej, jak również szlachetnemu ofiarodawcy, który na cele „Schroniska" złożył 100 kor. Emilja Stypkowska, sekretarka. Wanda Żeleńska, prezesowa.

„Nożownik". Wczoraj w południe na ludnej ulicy Szpitalnej 18-letni wyrobnik Edward Neumarkt z Zakrzówka napadł na spokojnie stojącego wyrobnika Józefa Fortunata i zadał mu nożem kilka pchnięć. Za zbrodniarzem puścił się w pogoń przywołany policjant, napastnik jednak zdołał umknąć i pochwycono go dopiero później. Rannego Fortunata opatrzyło pogotowie ratunkowe. Przyczyną napadu była zwykła „złość" Neumarkta do Fortunata.

NEKROLOGJA.

Jan Górski, nauczyciel kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole, były kierownik szkoły uprawy lnu w Gródku, ozdobiony złotym krzyżem zasługi Franciszka Józefa, przeżywszy lat 66, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 13 października b. r.

Pogrzeb odbył się we środę 15 b. m. o godz. 3 po południu ze szkoły rolniczej w Suchodole na cmentarz krośnieński.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek 16 b. m. o godz. 9 rano w kościele parafialnym w Krośnie.

Ks. Prałat Andrzej Knycz, szambelan Jego Św. Leona XIII, proboszcz oświęcimski, zmarł dnia 15 b. m. nagle w zakrystji, po odprawionem nabożeństwie. Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Oświęcimiu, odbędzie się w piątek, tj. 17

b. m. o godz. 3 po poł., a sam pogrzeb w sobotę rano.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 16 października: „Szczęście" (La veine), kom. w 4 akt. Alf. Capusa

W sobotę 18 października: Uroczysty wieczór na cześć M. Konopnickiej: „Bociany", obraz ludowy w 1 akcie osnuty na tle noweli M. Konopnickiej, przez And. Marka; „Miłosierdzie ludzkie", dramat w 1 akcie na tle noweli M. Konopnickiej, napisał Y. Y.; „W piwnicznej izbie", djalog, oraz inne poezje M. Konopnickiej.

W niedzielę 19 października: „Kamionka", kom. w 4 aktach, H. Meilhara i L. Halery (po raz pierwszy).

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 16 października: „Zagroda Sobkowa" przedstawienie popularne dla młodzieży. — Ceny zniżone

Odpowiedzi grafologa.

Dunajec Władysław może otrzymać odpowiedź, ale dopiero wtedy, gdy napisze list, zgodny z prawami przyzwoitości i taktu, a więc pozbawiony grubiańskich i ordynarnych wyrażeń.

Lotosowi. Natura niezmiernie bujna i silna. Namiętne, niepohamowane sądy, kierowane głównie intuicją. Usposobienie do wielkiej szczerości, ale umie Szan. Pani być kiedy zechce skrytą i długo taić to, co ją boli. Uczuciowość bardzo wybitna, dużo kokieterji. Ciekawym jest przy tem wszystkiem pewien odcień praktyczności życiowej, która powściąga wybuchy szalonego temperamentu. Usposobienie cokolwiek melodramatyczne, bujna fantazja, skłonność do marzeń. Dużo pretensjonalności.

Pani F. B. z Florjańskiej stosownie do życzenia otrzymała odpowiedź listowną.

Paproć. Szczera, uczuciowa natura, pewien naiwny wdzięk, prostota. Rozmarzenie, skłonność do kochania, usposobienie miękkie, kobiece, zdolności artystyczne. Pismo bardzo podobne do pisma poety Daniłowskiego. Ani śladu egoizmu. Umysł intuicyjny, skromność, wola słaba, choć są odcienia uporu. Nie umie Paproć rządzić się zdrową logiką, ale ma zamiłowanie do jasnych i zdrowych sądów, choć w życiu niemi się nie kieruje, ale podlega wrażeniom, które jednakże zapadają w uczuciową duszę Paproci głęboko.

Myśleniczanin 1872. Charakter pozornie cichy, spokojny, niezmiernie wytrwały. Dużo egoizmu. Upór i zawziętość. Umysł kierujący się zdrowym rozsądkiem nie fantazją, umiejący ściśle choć niedaleko obliczać. Uczciwość silna ale jakaś podstępna, ugruntowana głównie na podstawie zmysłów. Umie Szan. Pan kochać ale dla siebie, mając jedynie swoje dobro, swoją namiętność na celu. Skłonność do skąpstwa.

Ciekawemu. Łagodność, dobroć, uczciwość dość zmienna, płynąca z istotnie dużej wrażliwości, a więc nie przeważa egoizm jak Szan. Pan kilkakrotnie zaznacza — choć przy zmiennem usposobieniu miewa Szan. Pan czasem bardzo egoistyczne popędy. Zapewne dlatego Szan. Pan tak źle sądzi o sobie, że zmiana wrażeń przy słabej woli i nader czułem na niedaleką metę sercu może sprowadzać rozterkę uczuć, w której trudno istotnie zachować jednolitość postępowania. Gwałtownego usposobienia nie widzę, prędzej chwilowe wybuchy nerwowego podrażnienia. Umysł lotny i jasny, poczucie własnej godności, zamiłowanie artystyczne. Ogólne wrażenie: zmienna, wrażliwa, dobra lecz słaba natura i pewien wdzięk, skłaniający otoczenie do sympatji dla Szan. Pana.

ŁAMIGŁÓWKA TRÓJKĄTNA.

Poniżej zamieszczone kropki wypełnić literami tak, aby pierwsze litery wyrazów, czytane z góry do dołu, dały nazwisko współczesnej powieściopisarki.

1 . . . .
2 . . . .
3 . . . .
4 . . . .
5 . . . . . .
6 . . . . .
7 . . . .
8 . . .
9 . .
10 .

Wyrazy: 1) Powieściopisarka. 2) Suknia kapłana. 3) Książę mazowiecki. 4) Sławny wynalazca. 5) Rzeźbiarz średniowieczny. 6) Miasto w Galicji. 7) Gatunek ryby. 8) Rodzaj poezji lirycznej. 9) Przyimek. 10) Samogłoska.

* * *

Rozwiązania Redakcja przyjmuje do poniedziałku rano.

* * *

Jako nagrodę wyznaczamy dwutomową powieść Skotnickiego p. t. „Samoluby".

Z literatury i sztuki.

* Garibaldi za Oceanem" luźne karty z życia włoskiego bohatera — napisał Stanisław Maszewski. Wyszło nakładem wydawnictwa im. Tadeusza Kościuszki.

Jest to książka tak dziwnie zajmująca, jaka nie pojawia się w ruchu księgarskim co dzień. Czyta się ją z zapartym oddechem, jak niektórzy czytają „kryminalne" romanse francuskie. Bo też romantyczny koloryt ma w sobie życie włoskiego bohatera. Olbrzymie, nieprzebrane pasmo czynów najśmielszych, najodważniejszych, nie do wiary mężnych przewija się przed oczami zdziwionego dzisiejszego czytelnika.

Garibaldi dziesięć lat życia młodzieńczego strawił w Ameryce Południowej na usługach partji wojującej o wolność.

Wojna, zwycięstwo, przegrana, więzienie, ucieczki, widma strasznych śmierci, głodowe nadludzkie opieranie się nieprzyjaciołom, gigantyczne walki z dziesiękroć liczniejszym wrogiem, straszne, mordercze bitwy morskie, rozbicie się okrętów, cudowne ocalenia — wszystko to jaknajbarwniejszy romans wytryska ze wspaniałych pamiętników osobistych Garibaldiego, z których czerpał wątek do swej pracy p. Maszewski.

I na tem tle miłość młodzieńca — bohatera; wieczna tęsknota za niewolną Italią. Na tych dwóch najgłębszych akordach wygrana jest uczuciowa strona Garibaldiego. Jak w poematach.

Zasługą p. Maszewskiego jest, że z pod jego pióra — wielki Włoch wyszedł prawdziwie wielki, że pozostały mu te wszystkie cechy, które odruchowo budzą pojęcie: niezwykły. Gdy się czyta książkę p. Maszewskiego, Garibaldi staje naprawdę przed oczami, taki z jednej bryły kararyjskiego marmuru wyłamany, jakim był w wyobraźni Włochów.

Zasługą wydawnictwa im. Kościuszki, że tę właśnie książkę swym nakładem wydało. Młodzieży naszej, oddalonej życiem współczesnem od wielkich, niepodzielnych w sobie indywidualizmów, może być ta książka rzeźwiącym zdrojem pięknego zapału.

TELEGRAMY.

Bankructwo zjedn. fabryk cukru i syropu.

Lwów 16 października. „Stowarzyszenie zjednoczonych fabryk syropu i cukru we Lwowie" zgłosiło wczoraj w sądzie konkurs. Jak zapewniają ze strony konsorcjum założycieli, jedynym powodem upadku przedsiębiorstwa, w które włożono znaczne kapitały, a które przerabiało równie setki wagonów krajowego surowca i miało zapewniony zbyt dla swych wytworów, przy coraz bardziej zwiększającej się konsumcji jego wytworów, był brak w Związku fachowo uzdolnionego kierownictwa. Jak słychać, jest nadzieja, że podobnie jak się to stało niedawno ze zachwianą fabryką „Zdrowie" i jak się zapewnie stanie z również zachwianą fabryką maszyn „Perkun", także i to stowarzyszenie po należytej sanacji i reorganizacji dźwignie się jeszcze z upadku.

Mianowania.

Wiedeń 16 października. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz mianował profesora zwyczajnego meteorologji i geofizyki matematycznej dra Maurycego Rudzkiego profesorem zwyczajnym astronomji i geofizyki matematycznej, docenta uniwersytetu odeskiego dra Cezara Russiana nadzwyczajnym profesorem matematyki w uniwersytecie Jagiellońskim.

Zapowiedź obstrukcji.

Wiedeń 16 października. Wczoraj wydano następujący komunikat: „Na dzisiejszem posiedzeniu klubu młodoczeskiego pos. Pacak zdał sprawozdanie z konferencji z prezydentem gabinetu, jakoteż z zastępcami konserwatywnej wielkiej własności i czeskich agrarjuszów. Po krótkiej dyskusji klub przyjął jednomyślnie uchwalony z zastępcami obu wyż wymienionych stronnictw projekt odpowiedzi na projekt uregulowania sprawy językowej, przedstawiony przez ministra prezydenta. Następnie przyjął klub jednogłośnie postawioną przez komisję parlamentarną rezolucję, jakoteż taktyczne przedłożenia dla zbliżającej się sesji i wybrał komitet celem prowadzenia akcji.

Uchwalona rezolucja postanawia:

Ze względu, że ciężkiej krzywdy, wyrządzonej narodowi czeskiemu, nie usunięto, że przysługującego mu na mocy ustaw prawa nie przywrócono; dalej ze względu na to, że wyż wymieniony projekt, zamiast naprawić krzywdę sprawioną przez rozporządzenie z dnia 14 paźdź. 1899 r., jeszcze Niemców wspiera w ich nieusprawiedliwionych i dla państwa szkodliwych żądaniach w sprawie ustalenia języka niemieckiego, jako państwowego, a tem samem dowodzi, że rząd obecny nie może lub też nie chce zadość uczynić słusznym żądaniom narodu czeskiego; w końcu ze względu na to, że obecny rząd w krajach Korony czeskiej, a zwłaszcza na Śląsku, mimo istniejących przepisów narusza zasady równouprawnienia: — oświadcza klub, że przeciw obecnemu rządowi rozpocznie jak najostrzejszą walkę, wszystkimi środkami, przyjętymi we wiedeńskim parlamencie.

Klub polecił w końcu pos. Hrubemu wnieść bezzwłocznie dwa wnioski naglące, w których znajdą wyraz skargi zastępców czeskich ze Śląska.

Wiedeń 16 października. (Tel. wł.). Uchwała klubu młodoczeskiego jasno wskazuje, że Czesi przystąpią do obstrukcji bezwątpienia, jeżeli tylko Koerber nie zmieni swego elaboratu, normującego stosunki językowe w Czechach. Że zmiana taka niemożliwa, widać z oświadczenia posłów Funkego i Pradego w „Oest. Volksztg". Oświadczyli oni, że Niemcy na żadne ustępstwa się nie zgodzą.

Zdaniem ich groźby obstrukcji nie trzeba brać na serjo, albowiem przeprowadzenie ugody austro-węgierskiej niema ściśle oznaczonego terminu. Obstrukcja więc będzie nieszkodliwa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Czesi dziś już wystąpią z obstrukcyjnymi wnioskami naglącymi. Pos. Pacak był wczoraj u dra Koerbera i konferował z nim pełnych dwie godzin.

„Politik" sądzi, że rząd stara się, aby nić rokowań nie została zupełnie zerwaną. Umiarkowany „Čas" pisze, że projekt dra Koerbera jest policzkiem dla narodu czeskiego. Czesi muszą rozpocząć obstrukcję, jeżeli nie będzie ona zwycięską, chwycą się Czesi polityki biernej, to znaczy, opuszczą Radę państwa.

Posiedzenie Rady państwa.

Wiedeń 15 października. (Tel. wł.). Dzisiaj rozpoczynają się posiedzenia Rady państwa. Oprócz ministra skarbu, który wypowie exposé budżetowe; przemawiać będzie na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa także i prezydent gabinetu dr Koerber.

Cesarz a Węgry.

Wiedeń 16 października. (Tel. wł.). Cesarz miał się udać w tych dniach na dłuższy pobyt do Węgier. „Graz. Tagesp." donosi, że wskutek znanych antydynastycznych zajść w sejmie węgierskim, Cesarz podróży tej zaniechał, chcąc w ten sposób wyrazić Węgrom swoje niezadowolenie.

Język węgierski obowiązkowy.

Wiedeń 16 października. (Tel. wł.) Minister spraw zewnętrznych hr. Gołuchowski, rozporządził, że uczniowie wszystkich V. kursów akademji konsularnej, obowiązani są uczyć się języka węgierskiego. Rozporządzenie to wywołało w Węgrzech bardzo dobre wrażenie.

Budżet na r. 1903.

Wiedeń 16 października. (Tel. wł.) W Budżet na rok 1903 wstawiono odpowiednią kwotę na upaństwowienie gimnazjum cieszyńskiego i we Frydku, począwszy od września 1903.

Co do gimnazjum słoweńskiego w Cylei to wstawiono nań kwotę 10.000 kor. Gimnazjum to powstanie jednak nie w Cylei mieście tylko w jednej z sąsiadujących z miastem wiosek.

Co do poszczególnych pozycji budżetowych, to rubrykę min. spraw wewnętrznych podwyższono o przeszło 2 miljony koron.

Rubrykę obrony krajowej o przeszło 1 miljon koron.

Rubrykę min. oświaty i wyznań o 150 tysięcy kor.

Rubrykę ministerstwa handlu o prawie 4 miljony kor.

Rubrykę ministerstwa kolei o prawie 1 miljon koron.

Rubrykę ministerstwa rolnictwa o przeszło 300 tysięcy koron.

Ogółem zwyżka budżetu wynosi 417.000 k. Ale żeby do tej zwyżki dojść, wstawiono w budżet 13 miljonów koron dochodów menniczych, dalej preliminowano wyżej wszystkie prawie podatki pośrednie, jak od cukru, tytoniu itd., oraz wstawiono o 4 miljonów k. większy dochód z podatku domowego.

Podatek od biletów jazdy, który według motywów rządowych wydać miał 11 miljonów k., wstawiono z kwotą 15 miljonów. Na budowę telefonów wstawiono 1,800.000 kor., na przygotowania do budowy dróg wodnych 800.000 k.

Forytowanie Niemców.

Wiedeń 16 października. (Tel. wł.) „W. Ztg."

ogłasza dzisiaj wiele nominacyj wyższych urzędników przy min. rolnictwa. Nominowano prawie jedynie Niemców. Z Czechów wyłącznie br. Pražak otrzymał nominację na radcę ministerstwa. Z Polaków nie otrzymał mianowania nikt, mimo solennych obietnic, jakie złożyli przed ferjami tak dr Koerber, jak i min. rol. Giovanelli.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 15 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł Nessi (z frakcji Kossutha) zgłosił interpelację do prezydenta ministrów: 1) Czy minister gotów jest podać przyczyny, dlaczego monarcha nie przybył na uroczystości do Koloszwaru? 2) Czy gotów wyjaśnić, dlaczego członkowie domu cesarskiego nie przyjęli zaproszenia na tę uroczystość? 3) Czy nie sądzi, że granie hymnu cesarskiego powinno być w przyszłości zakazanem, bo podrażnia to publiczność i w przyszłości przynieść może niepożądane następstwa?

Budapeszt 16 października. Na interpelację posłów z stronnictwa niezawisłego odpowiadał min. Szell dlaczego w programie brak przedłożenia co do ugody austro węgierskiej. Szell spodziewa się, że w najkrótszym czasie będzie już mógł dać w tej kwestji wyjaśnienie.

Na interpelację, dlaczego Cesarz nie przybył na uroczystość Koloszwarską, odpowiedział Szell, że Cesarz nie mógł przybyć z powodów osobistych. Arcyksiążę Józef zaś zachorował i dlatego przyjechał syn jego arc. Józef August. Odpowiedź Szella dała powód do wrzawy i niezadowolenia. Większością głosów przyjęła jednak Izba oświadczenie Szella do wiadomości.

Wiec katolików węgierskich.

Budapeszt 16 października. Wczoraj przed południem hr. Jan Zichy otworzył trzeci krajowy wiec katolicki przy licznym udziale świeckich i duchownych. Wysłano depesze hołdownicze do Papieża i monarchy. Arcks. Marja Walerja zaproszona na wiec nie mogła wziąć w nim udziału. Przysłała mu tylko życzenia.

Wszechniemcy na Węgrzech.

Budapeszt 16 października. „Berl. Neueste Nachrichten“ doniosły, jakoby minister prezydent Szell dał prokuratorjom państwa wskazówki co do ostrego występowania wobec pangermańskich agitatorów.

Wobec tego „Pester Llyod“ ogłasza, że Szell żadnych wskazówek nie dawał ani urzędnikom administracyjnym, ani sędziom i żadnego wogóle wpływu, pośredniego czy też bezpośredniego, nie wywiera na procedurę sądową.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 16 października. Sejm Rzeszy przystąpił na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu do przerwanej w styczniu dyskusji nad interpelacją pos. Albrechta (soc. demokr.) w sprawie zarządzeń z powodu braku pracy.

Pos. Bachem wskazuje, że w nadchodzącej zimie jeszcze z większym brakiem pracy trzeba się będzie liczyć. Główną rzeczą jest uregulowanie ekonomicznych stosunków przez stworzenie korzystnego położenia dla przemysłu. Taka praca czeka nas przez przeprowadzenie taryfy celnej. (Hałas na lewicy).

Pos. Bachem: (do socjalnych demokratów). Poczekajcie panowie, co powiedzą na to robotnicy fabryczni, jeżeli wam się uda przyprowadzić taryfę celną do upadku. (Głosy w centrum: Bardzo dobrze! Śmiech na lewicy). Robotnicy powinni się dobrze zastanowić nad kwestją ceł przemysłowych. Socjalno-demokratyczna polityka powiększy tylko brak pracy. (Okrzyki na lewicy). Wolnością celną nie pomoże się niemieckim robotnikom. Robotnik może znieść podwyższenie cen artykułów żywności, jeżeli podniesie się robota i płaca. Na razie nic nie jest tak koniecznem, jak wczesne uchwalenie taryfy celnej. (Oklaski na centrum, ironiczne brawa na lewicy).

Następnie przemawiali jeszcze pos. Zubeil i Resicke, poczem sekretarz stanu hr. Posadowsky oświadczył, że stworzenie sposobności do pracy zależy nie tyle od państwa, co od poszczególnych rządów prowincjonalnych i zarządów komunalnych.

Hr. Kanitz zaznaczył, że do powrotu zdrowych stosunków ekonom., które jedynie mogą zapobiedz bezrobociu, potrzebnem jest w pierwszej linji uchwalenie taryfy celnej, która to uchwała w ścisłym stoi związku z interesami przemysłu. (Śmiech na lewicy).

Po dłuższej jeszcze dyskusji przerwano obrady nad interpelacją. Następne posiedzenie dziś. Na porządku dziennym stoi interpelacja posłów socjalno-demokratycznych i wolnomyślnych w sprawie drożyzny mięsa i drugie czytanie taryfy celnej.

Jenerałowie borscy.

Paryż 16 października. Wczoraj popołudniu odjechali stąd jenerałowie boerscy, Botha, Dewet i Delarey. Botha w swojem i swych kolegów imieniu dziękował za owacyjne przyjęcie i przypomniał, że misja ich jest czysto humanitarną, wolną od wszelkiego charakteru politycznego.

Berlin 16 października. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: Ponieważ rokowania w sprawie audjencji jenerałów boerskich u cesarza niemieckiego ze znanych powodów się rozbiły, także i koła urzędowe będą ignorowały obecność jenerałów boerskich w Berlinie.

Strejki we Francji.

Rodes 16 października. Strejk zwiększa się także w departamencie Aveyron. W Cransac przyszło do starcia pomiędzy żonami robotników pracujących a żonami robotników strejkujących. Kilku strejkujących robotników uwięziono za przeszkadzanie innym w pracy.

Strejk górników w Ameryce.

Nowy Jork 16-go października. Jak słychać, prezydent Roosevelt w najbliższem orędziu dorocznem do kongresu domagać się będzie zniżenia ceł na wytwory, które już oddawna nie potrzebują ceł ochronnych. Roosevelt będzie także popierał utworzenie stałej komisji taryfowej.

Wilkesbarre 16 października. Zdaje się, że projekt sądu rozjemczego, postawiony przez pracodawców, w obecnej formie nie będzie przyjęty przez robotników. Mitchell nie chce wyjawić swego co do niego zapatrywania. Pomiędzy robotnikami zdanie jest podzielone.

Nowy Jork 16 października. Jak donosi „New-Jork-Herald, prezydent Roosevelt urzędownie zawiadomił Mitchella o projekcie właścicieli kopalń.

Wilkesbarre 16 października. Wczoraj wieczorem udał się Mitchell do Waszyngtonu, by wziąć udział w konferencji z Roosevelt'em.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Lwów 15 października. „Dziennik Polski“ dowiaduje się, że w łonie Rady miasta Lwowa organizuje się nowy klub t. zw. „centrum“ złożony z żywiołów postępowych, ale umiarkowanych. Celem tego klubu i dążeniem będzie wyrównywanie różnic i tworzenie środka pomiędzy partją t. zw. Strzelnicy a klubem obywatelskim.

Reforma gr. kat. seminarjum.

Lwów 15 października. Dzienniki ruskie dowiadują się, że reforma grecko-katolickiego seminarjum duchownego we Lwowie objęła nietylko wprowadzenie wzorowego porządku i karności pomiędzy wychowańcami, ale także nałożyła na nich pewne obowiązki jakich dawniej nie było. Alumni wszyscy muszą wstawać o godzinie 5-tej rano i udają się natychmiast do cerkwi seminaryjskiej na medytacje i godzinki. — Czas dzienny poza godzinami wykładowemi wypełniony jest bez przerwy rozmaitemi praktykami religijnemi.

W obronie prawa.

Wiedeń 15 października. Trybunał państwa obradował dziś pod przewodnictwem prezydenta Ungera nad zażaleniem dra Chwarschetza, który wniósł był podanie w języku słoweńskim do magistratu w Cylei, — przeciw nie załatwieniu tego podania ponieważ było pisane w języku słoweńskim. Dr Chwarschetz wniósł zażalenie do Wydziału krajowego styryjskiego, który jednak zatwierdził rozstrzygnięcie Magistratu cylejskiego. Dr Chwarschetz wniósł zażalenie o naruszenie ustaw zasadniczych do trybunału państwowego, który dzisiaj uwzględnił to zażalenie powołując się na art. III art. 19 ustaw zasadniczych, który nakazuje wszystkim władzom krajowem przyjmować podania wniesione w jednym z języków krajowych.

Profesor przed sądem

Berlin 15 października. Biuro Wolffa dowiaduje się od prywatnego koreskondenta z Chicago, że profesor Lorenz z Wiednia, który operował córkę Ameura i 8 biednych dzieci, został z powodu wykonywania praktyki bez koncesji, wezwany przed rządowe władze lekarskie.

Boerzy we Francji.

Paryż 15 października. Wczoraj wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie na cześć jenerałów boerskich w gmachu nowego teatru. Po przemówieniu prezydenta komitetu dla niezawisłości Boerów zabrał głos jenerał Botha, który dziękował Francji imieniem narodu boerskiego za przyjęcie Krügera w swoim czasie, oraz za wysłanie ambulansów francuskich.

W ciągu swej mowy wyraził Botha podziw dla działalności pułkownika Villebois Mareuil, który zginął śmiercią bohaterską.

Gdy mówił o obozach koncentracyjnych i o niszczeniu ferm boerskich, odzywały się okrzyki oburzenia. Szkody, jakie ponieśli Boerowie w czasie wojny obliczył Botha na 150 miljonów franków. Rząd angielski ofiaruje im tylko 15 miljonów franków. Apelujemy do Europy, mówił Botha, nie aby uzyskać polityczną interwencję, lecz by uzyskać pomoc materjalną.

Po nim zabrał głos jenerał Dewet, który między innemi mówił: Nie jestem Napoleonem. (Okrzyki: Pan jesteś bohaterem!) Pozostaniemy wierni słowu danemu Anglji i spodziewamy się, że Europa o nas nie zapomni.

W końcu dziękował on za życzliwość Francji dla Boerów. Po przemowach zebrano składkę, która przyniosła 5.870 franków. Jenerałom wręczono medal pamiątkowy.

Licznie zgromadzona na ulicach miasta publiczność, witała owacyjnie jenerałów.

Prześladowanie Irlandczyków.

Londyn 15 października. Irlandczyk O'Donnel, członek Izby niższej, został na podstawie ustaw wyjątkowych, za nakłanianie do sprzysiężenia, skazany na dwa miesiące ciężkich robót!

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	30
Franki papierowe	95	—	95	60
20-to frankówki w złocie	19	—	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	100	10	100	75
4% „ „ „ „	95	75	96	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	96	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	95	75	96	75
Losy miasta Krakowa . . .	77	—	80	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	100	60	101	—
4²/₁₀% „ renta srebrna	100	50	101	—
4% renta koron. austrjacka .	100	15	100	60
4% renta austrjacka w złocie	120	50	121	—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 15-go październ. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 116·95 Renta majowa 100·70, Węg. renta koronowa 97·70, Akcje austr. zakładu kredyt. 682·—, Akcje węg. 722·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Uniobanku 538·— Akcje Länderbanku 393·50, Akcje kolei państ. 710·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 309·—, Akcje tytoniowe 324·50, Akcje Alpiny 362·50 Losy tureckie 112·50, Ruble 253·25.

Cukier (spokojnie) 19·40, spirytus (osłabiony) 38·—, nafta niezmieniona.

Usposobienie: kupna miejscowe i budapeszteńskie wypłaty, jakoteż słaby Berlin, wywierały nacisk. Zamknięcie ze względu na pokrycie lekko wzmocnione.

Berlin 15-go październ. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

FARBY, LAKIERY i GLAZURY

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B polecają:

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe
Przedściółki z Linoleum ceratowe i japońskie
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych
Artykuły do prania i do świecenia
Środki owadobubne
Środki desinfekcyjne

O. Fritze'go bursztynowo olejno lakierową farbę najlepszą do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwą do użytku, wysychającą pod gwarancyą w przeciągu 6-ciu godzin 5536

Glazurę bursztynową firmy: L. Marx Gaaden, nadającą podłodze połysk po jednem pociągnięciu
Farby olejne do podłóg
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek

Farbę spirytusowo-lakierową firmy: Christof Schramm w Wiedniu, wysychającą w przeciągu jednej godziny
Farby olejne do użytku gotowe w różnych kolorach
Farby i **Lakiery** do drzwi i okien

LATARKI STAJENNE RĘCZNE i KIESZONKOWE

Szczotki i **Pendzle** do czyszczenia mebli
Szczotki do froterowania podłóg
Szczotki do zamiatania — **Szczotki** do szurowania
Trzepaczki trzcinowe — **Pióropusze** do kurzu
Aparaty i Szczotki do czyszczenia dywanów
Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien

PAPIERY TRANSPARENTOWE

LINOLEUM, CERATY i CHODNIKI

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
Kraków, Rynek 30,
Telefon Nr. 418
wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 5548

Jestto bardzo praktyczna książka do paciorza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzegami pąsowymi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuzkiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe, **17** koron i **50** hal. **Taka sama oprawa w moroquin du Levant 19** kor. i **50** hal. — Na porto należy dołączyć 40 groszy.

Wdowiec

lat 40 liczący, katolik, na stałej posadzie, dla braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, starszej panny lub wdowy bezdzietnej do lat 40, z posagiem. Zgłoszenia z fotografią przyjmuje pod adresem: Wdowiec poste restante Jaworzno koło Szczakowej. 5710 1 3

Kupuję Dziczyznę

w każdej ilości za gotówkę.
JÓZEF KUCZMIERCZYK
Kraków, ul. św. Anny L. 2.
5711 1 2

Jan Erker

Kraków, Szewska L. 3
Hurtowny i detaliczny
Skład Nafty
z Rafineryi 5540
Adama hr. Skrzyńskiego
Salonowa i Cesarska.
Rozwóz nafty w każdej ilości gratis, wysyłam na prowincyę w beczkach i balonach co wtorek i piątek.
Wielki wybór LAMP wszelkiego rodzaju.
CENA FABRYCZNA.

Masło deserowe

najlepsze rozsyła codziennie świeże, w paczkach 5 kg. netto 9 funtów, za K. 8·50 franko za zaliczką, z gwarancyą najlepszej usługi. Marya Laubowa w Brzesku. 5706 1 3

Przed dwoma tygodniami **zginął piesek**, pčtratler, maści orzechowej, z białą kreską na piersiach, zwraca uwagę jednym uchem zawsze zagiętym i przeważnie chodzi na 3 nóżkach, z marką Nr. 56, nazywał się „Pajączek". Łaskawy znalazca zechce zwrócić go właścicielce za wynagrodzeniem 10 złr. Rynek główny Nr. 32, piętro II-gie Kraków. 5109 1 1

Panienka

z ukończoną trzecią wydziałową, **poszukuje miejsca** jako kasyerka lub też jako nauczycielka do początkujących dzieci. Adres: M. Węglowska Krowodrza L. 128. 5659 3 3

BANK GALICYJSKI

DLA HANDLU i PRZEMYSŁU

w Krakowie, Rynek L. 25.

Wydaje książeczki oszczędnościowe na złożone kapitały, oprocentowując takowe

już z dniem następnym

po $4\frac{1}{2}\%$

w stosunku roku.

5643 3 10

Złoty medal i dyplom honorowy, Wiedeń 1902. — Wielki złoty medal i dyplom honorowy, Paryż 1902.

FABRYKA wyrobów cukierniczych JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO

Kraków, ulica Bracka L. 7, Telefon Nr. 498,
POLECA:
CUKRY DESEROWE pół klg w pudełku **2 korony,**
HERBATNIKI pół klg. **1 kor. 20 hal.**
PIERNIKI 30 sztuk za **1 kor.** 5683 2 10

Do otwartego **całą zimę**
ZAKŁADU KĄPIELOWEGO
w Swoszowicach

dopóki pogoda sprzyja utrzymuje komunikację **codzień**, z Krakowa odjazd: 1) omnibusem o 9 g. rano, lub koleją o 9 g. 5 m. rano; 2) omnibusem o 1 godz. po poł. lub koleją o 1 g. 15 m. po południu; do Krakowa powrót: 1) omnibusem o 12 godz. w poł., 2) koleją o 4 godz. po poł., do tych pociągów kursuje również omnibus do kolei w Swoszowicach. **Zarząd.**
5684 2 3

A. Gralewski i Sp.

w Krakowie, ul. Grodzka l. 44.

Hurtowny Handel i Skład Win

poleca

WINA WĘGIERSKIE z pierwszorzędnych winnic z okolic Tokaj-Hegyalia u producentów osobiście zakupowane, oraz WINA AUSTRJACKIE, REŃSKIE, FRANCUSKIE i inne zagraniczne, COGNAC, odstała ŚLIWOWICĘ smyrneńską. — Sprzedaż na kieliszki, butelki i beczki. — Dla P. T. Kupujących za obrębem miasta Krakowa składy transitowe. 5574

M. Beyer i Spółka

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE

Codzień świeże Nowości

w Bluzkach damskich,
Jedwabiu, Wełnie i Bawełnie
we wszystkich kolorach i wielkościach
od złr. 1.25 wyżej. 5394

NOWOŚCI SEZONOWE

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

Nakładem OO. Kapucynów w Krakowie
wyszła 5590 4 6
książka do nabożeństwa pod tyt.

„U stóp krzyża"

Ułożona przez ks. Łukaszkiewicza str. 614, wydanie 4. Książka ta bardzo piękna, zastosowana dla każdego stanu. Oprawna w płótno angielskie 75 ct. brzeg złoty 85 ct.; brzeg złoty, klamerka 1 złr. — W skórkę brzegi czerwone 1 złr.: brzeg złoty 1 złr. 20 ct. z klamerką 1 złr. 35 ct. — W najlepszą skórkę, miękko oprawna, brzeg złoty 1 złr. 40 ct.: watowana, brzegi złote okrągłe 1 złr. 70 ct.

Dla księgarń i odbiorców w większej ilości 20 taniej

Praktykant

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu kolonialnym w Krakowie. Wiadomość pod adresem: W. L. ul. Karmelicka 46
5713 1 3

Młody człowiek

posiadający egzamina buchalteryi i korespondencyi, włada językiem polskim i niemieckim w słowie i pismie, obecnie na posadzie na prowincyi, poszukuje posady w Krakowie lub w innem większem mieście. Adres: Z. R. poste restante Krowodrza 5712 1 2

Kawaler

32-letni, przystojny, na stanowisku, z gotówką 12.000 kor. dla braku znajomości poszukuje tą drogą towarzyszki życia panny, dobrej gospodyni, z posagiem 8.000 kor., potrzebnym do otwarcia własnego intratnego handlu. Dyskrecya zapewniona. Fotografie pożądane. Łaskawe zgłoszenia D. Z. poste restante Zagórzany obok Gorlic. 570[illegible]

Majątek ziemski

około 400 mrg. pola, 300 mrg. lasu, 5 klm. od Stanisławowa, sprzedam natychmiast. Pośrednictwo wykluczone. Leopold Domański Stanisławów, Starostwo. 5708 1 2

Magistra farmacyi

poszukuje droguerya w Krakowie, z powodu słabości właściciela może być korzystnie wydzierżawioną. Wiadomość u właścicielki droguery, ul. Batorego 26, parter. 5634 5 6

Na polski Stół — Polska Woda!

Woda Krościeńska

Biuro: Kraków Starowiślna 12. Wszędzie do nabycia

ze zdroju **Stefana** — naturalna szczawa jest według orzeczeń pierwszych powag lekarskich WPP. Prof. Dra Sokołowskiego, Dobrzyckiego (Warszawa) Gluzińskiego, Marsa (Lwów), Pareńskiego, Jaworskiego, Krokiewicza (Kraków) i t. d. **jedyną** wodą wyśmienicie działającą **w chorobach żołądka, w nieżycie jelit, w nieżytach dróg oddechowych, ostrych lub przewlekłych, w skazie moczanowej, w kamicy nerkowej, w nieżytach przewodów żółciowych i w kamicy wątrobowej.**

Przy influency nieodzowny środek

!! Baczność na korek !!

Wszelkie listy i zamówienia adresować należy: **Kraków, Starowiślna 12. Telefon 449.** 5478 13-58

Wszystkie składy zaopatrzone w wodę jesiennego czerpania.

Magazyn futer A. Jachimskiego

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 14 i 16
(założony w roku 1825).

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d 5358 9 10

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. **W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.**
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.